GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH

Cena 10 groszy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok II. Kraków, Wtorek 20 Września 1932 Nr. 262

Ku czci bohatera-żołnierza

Odsłonięcie pomnika Lisa-Kuli w Rzeszowie

Wczoraj Rzeszów przeżył podniosłą i niezapomnianą uroczystość: poświęcenie pomnika bohatera - żołnierza, ś. p. Leopolda Lisa Kuli.

Ś. p. Leopold Lis - Kula urodził się 11 listopada 1896 roku w Kosinie pod Rzeszowem jako syn urzędnika kolejowego. Uczęszczał do szkoły w Rzeszowie, dokąd rodzice się przenieśli, i już jako uczeń 5 klasy był jednym z pierwszych organizatorów Związku Strzeleckiego w Rzeszowie. W roku 1914 w chwili wybuchu wojny znalazł się w szeregach Legjonów i przebył pierwszy chrzest bojowy jako plutonowy pod Krzywopłotami. W r. 1915 wziął udział w bitwach pod Wrzachowem, Zernikami i został porucznikiem w uznaniu jego talentów dowódcy i niezwykle dzielnego żołnierza. W r. 1916 Niemcy udekorowali go krzyżem żelaznym i w tymże roku młodziutki Lis - Kula dostał rangę kapitana, bez przerwy trwając w walkach.

Po ukończeniu wojny Lis - Kula objął naczelną komendę P. O. W. w Kijowie, następnie przedostał się do Polski i jako major wziął udział w walkach w obronie Lwowa. Stoczył szereg zwycięskich walk pod Rawą Ruską, Bełzcem, Uhurowem, Parydzkiem.

7 marca 1919 roku w randze pułkownika ze 100 żołnierzami w walce z 2 pułkami piechoty zginął pod Tarczynem.

23-letni żołnierz - bohater był jednym z najlepszych oficerów Legjonów, świecącym zawsze przykładem najwyższych cnót żołnierskich. Wczoraj dzięki ofiarności społeczeństwa odsłonięto w podniosłej uroczystości pomnik jego, dłuta prof. Wittiga.

Już w przededniu uroczystości miasto zostało udekorowane zielenią i flagami. Do Rzeszowa przybył P. Prezydent, marszałkowie Sejmu i Senatu, liczni generałowie i tłumy publiczności, pragnącej złożyć hołd pamięci bohatera.

Uroczystości miały przebieg imponujący.

Kampanja o obniżkę cen

Organizacje pracowników umysłowych w Polsce postanowiły podjąć w październiku r. b. na terenie całego kraju kampanję o obniżkę cen artykułów skartelizowanych, obniżkę komornego oraz cen elektryczności, tej ostatniej głównie w Warszawie.

Na powyższe tematy opracowywane są obecnie w łonie organizacyj pracowniczych zestawienia i referaty. Sformułowanie postulatów inteligencji pracującej w zakresie przystosowania cen do zmniejszonej wskutek redukcji płac zdolności nabywczej świata pracy, nastąpi na posiedzeniu Centralnej Rady Pracowniczej, która naznaczona została na dzień 4 października r. b.

Nowe pokłady węgla i nafty w Polsce

Jak się dowiadujemy, 35 geologów z Państwowego Instytutu Geologicznego prowadzi obecnie w szeregu miejscowości polskich niezmiernie doniosłe badania w poszukiwaniu nowych skarbów mineralnych.

Poszukiwania te uwieńczone zostały w kilku wypadkach pomyślnym rezultatem, natrafiono bowiem na nowe pokłady cennych minerałów, które nadawać się będą do eksploatacji przemysłowej. Wśród odkryć znajduje się: węgiel brunatny i ślady nafty. W miejscowości Chomętowo, woj. kieleckiego natrafiono na stosunkowo bliskie od powierzchni złoża węgla brunatnego, nadającego się do produkcji gazu świetnego.

Dla ustalenia dokładnych wyników tego odkrycia wyjeżdża na teren woj. kieleckiego wicedyrektor Instytutu Geologiczne go inż. Czarnocki.

Na ślady nafty natrafiono w kilku miejscowościach na południe od Borysławia, gdzie dotychczas nie prowadzono eksploatacji szybów naftowych. Poszukiwania te prowadzone są metodą geofizyczną przez specjalną komisję pod kierownictwem inż. Janczewskiego. W skład komisji wchodzą: geologowie Drachy i Mitera, którzy wysłani byli przez nasz Rząd do Stanów Zjednoczonych A. P. dla zapoznania się z nowemi metodami poszukiwania ropy naftowej ,stosowanemi przez prze

„Lwów" natknął się na mieliznę

HAMBURG (PAT). — Skutkiem gęstej mgły statek polski „Lwów" najechał wczoraj w zatoce Kilońskiej, niedaleko Volkenstein, na mieliznę. Z pomocą pośpieszył mu hamburski okręt ratunkowy „See Teufel". „Lwów" własną siłą zdołał wydostać się na głębię i po kilkugodzinnem badaniu dna, które okazało się nieuszkodzone, ruszył do Londynu.

W tym samym czasie grecki parowiec „Narkisos", wiozący węgiel z Gdańska do Włoch najechał również na mieliznę w zatoce Kilońskiej koło Laboe. Statek narazie pozostaje jeszcze na tem samem miejscu.

Dręczonym w litewskich więzieniach Polakom

świta nadzieja ratunku

Swego czasu donosiliśmy o niezwykłych cierpieniach, jakie dręczą kilkuset więźniów — Polaków, przebywających w potwornych więzieniach litewskich.

Jak się dowiadujemy, w toku są pertraktacje między rządem polskim a litewskim w sprawie wymiany więźniów politycznych. Dotychczas te pertraktacje napotykały na trudności nie do przezwyciężenia. Obecne pertraktacje dobiegają pomyślnego końca. Wymiana przeprowadzona zostanie w listopadzie r. b. W więzieniach litewskich przebywa kilkuset więźniów Polaków, w tem wielu księży.

SKRÓTY

Rada ministrów na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła przedstawić prezydentowi Niemiec do podpisu dekret o wyznaczeniu wyborów do Reichstagu na dzień 6 listopada 1932 r.

×

W Kellinghusen (Niemcy) w zatoce Lubeckiej przyszło do zaburzeń przy licytacji majątku chłopskiego. 4000 chłopów przerwało licytację, przyczem przyszło do starć z policją i żandarmerją z rezultatem kilkunastu poranionych po obu stronach.

Proces Blachowskiego

o zabójstwo francuskiego dyrektora Zyrardowa powinien rozświetlić mroki wyzysku, uprawianego przez obcy kapitał

W ostatnich czasach coraz częściej zmuszeni jesteśmy mówić o wyzyskiwaczach — przedstawicielach francuskiego kapitału. Stało się to dzięki temu, że szalejące bezrobocie i nędza mas robotniczych pozwala przebierać im w ludziach jak w ulęgałkach. Widzieliśmy to na terenie Żyrardowa, teraz znów na terenie Zagłębia Naftowego.

W Żyrardowie konsekwentne niszczenie warsztatu pracy całego 30-tysięcznego miasta, rzucenie falangi zredukowanych robotników w odmęty nędzy doprowadziło do tragicznych strzałów, od których padł żyrardowski satrapa — dyr. Koehler.

W Zagłębiu Naftowem bezczelne poczynania francuskich kapitalistów, przynoszących wstyd Francji — doprowadziły do strajku, który trwa bez końca. Interes społeczny domaga się oświetlenia roli francuskiego kapitału w naszym przemyśle, by położyć tamę, temu rozprzężeniu moralnemu i gospodarczemu, jaki wnosi wyzysk i upadlanie robotnika. Z najwyższem też napieciem oczekuje opinja dnia 24 października, kiedy przed sądem stanie Blachowski zabójca francuskiego dyrektora.

Dowiadujemy się jednak, że z pośród świadków, wskazanych przez obrońców Blachowskiego, Berensona i Gackiego sąd dopuścił tylko sześciu.

Któż są ci sześciu?

Któż więc będzie mówił o nędzy Żyrardowa, o jego ruinie o gnębieniu robotników? Kto oświetleniem tych ponurych spraw przyczyni się do położenia kresu rozprzężeniu moralnemu i gospodarczemu w pięknym warsztacie pracy, nabytym przez obcych za grosze?

Projekt domów pracy dla bezrobotnych

W gmachu prezydjum Rady Ministrów odbyło się z inicjatywy p. premjerowej Prystorowej zebranie dyskusyjne na temat domów pracy i sposobów zatrudnienia bezrobotnych.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj społecznych, siły fachowe i naukowe.

Zebranie zagaiła pani Prystorowa podkreślając konieczność znalezienia nowych dróg przyjścia z pomocą bezrobotnym, mając na celu nietylko ratowanie ich od głodu, lecz i ratowanie samopoczucia człowieka nikomu niepotrzebnego i wyrzuconego niejako poza nawias życia. Pani Prystorowa podkreśliła również konieczność oparcia się w tej pracy na organizacjach społecznych i fachowych dla uniknięcia dyletantyzmu.

Wyczerpujący referat na ten temat wygłosił p. Stefan Wilczyński, podkreślając konieczność stworzenia dla bezrobotnych działek - ogródków. Kolejno poruszano ciekawe zagadnienia, jak na przykład uniknięcie stworzenia konkurencji dla przemysłu i rzemiosł, prowadzenie akcji zatrudnienia bezrobotnych razem z akcją opieki społecznej i t. p.

Zebranie wyłoniło komitet organizacyjny z p. dr. Henrykiem Wilczyńskim na czele.

Poszukiwanie osób zaginionych w Sowietach

Do władz administracyjnych i do Ministerstwa Spraw Zagranicznych wpływają liczne podania osób poszukujących swych krewnych zamieszkałych w Sowietach. W związku z powyższem wydało Minister. Spraw Wewnętrznych zalecenie podawania przez petentów jak najdokładniejszych danych o zaginionych z przytoczeniem imion rodziców, miejsca urodzenia poszukiwanych i t. p., gdyż w Z. S. R. R. odmawiają podejmowania poszukiwań w wypadkach niedokładnego określenia personaljów zaginionych.

Zjazd powiatowy Związku

Pracowników Administracji Gminnej

Wczoraj odbył się w stolicy 3-ci zjazd członków oddziału warszawskiego Związku Pracowników Administracji Gminnej.

Prócz członków oddziału przybyli przedstawiciele władz nadzorczych i skarbowych w osobach p. p. inspektorów samorządu, Józefa Barańskiego i Franciszka Żelichowskiego, oraz kierownika sekcji egzekucyjnej urzędu skarbowego Nr. 2 na powiat warszawski i jednego z referentów tegoż urzędu.

Za stołem prezydjalnym zajęli miejsca: przewodniczący oddziału, p. Wincenty Dziekan, oraz w charakterze asesorów p.p. Słomka Bolesław ze Skolimowa, Piotrowski Henryk ze Skorosz i Skwarski Antoni z Piastowa.

O godz. 11-ej 45 przewodniczący ogłasza otwarcie posiedzenia.

Zkolei przystąpiono do porządku dziennego, na którym jako punkt dominujący figurowała sprawa wyjaśnienia techniki postępowania egzekucyjnego przy ściąganiu podatków według nowych zasad, wprowadzonych rozporządzeniem Rady Ministrów **z dnia 26 czerwca 1932 r.**

Ponieważ odnośne przepisy zawierają pewne niedomówienia, mogące wnieść chaos do interpretacji, oddział warszawski Związku Pracowników Administracji gminnej zwołał zjazd swych członków dla omówienia tych niejasności i zaprosił przedstawicieli skarbowości dla dania potrzebnych wyjaśnień. Było to konieczne przedewszystkiem w interesie dziesiątek tysięcy płatników podatków gminnych na terenie powiatu i świadczy jak najchlubniej o wysokim stopniu uspołecznienia pracowników samorządowych, których związek wystąpił z tą inicjatywą.

Kierownik sekcji egzekucyjnej Urzędu Skarbowego Nr. 2 na powiat warszawski, p. Domański zreferował zatem zasadnicze przesłanki nowego postępowania.

Między innemi, z referatu tego wynika, że wierzyciel może żądać, aby sprzedanie zajętych ruchomości odbyło się nie na przetargu publicznym, lecz z wolnej ręki, o ile uzyska na to zgodę zobowiązanego. Żądanie to może podnieść również i bez uzyskania zgody zobowiązanego, o ile zajęte ruchomości były już raz wystawione na sprzedaż, która nie doszła do skutku.

Zaległości podatkowe, powstałe przed 1 stycznia 1932 r. mogą być umarzane, o czem wszakże stanowić będzie komisja, składająca się z przedstawiciela wierzyciela, władzy wymiarowej i urzędu skarbowego.

Licytacje, w których wartość nieruchomości przewyższa 500 zł., muszą być ogłaszane w gazecie, poczytnej na danym terenie.

Zaległości podatku gruntowego z przed 31 października 1931 r. zostały zawieszone.

Po tym referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos obaj inspektorzy samorządu, p. p. Barański i Żelichowski, przewodniczący p. Dziekan, sekretarz gminy Skorosze oraz p. p. Słomka ,Wiśniewski, Jankowski, Zerbach, Nowosielski, Wojdak, Formański i in. Przedstawiciele skarbowości udzielali wyczerpujących odpowiedzi na każde pytanie, dzięki czemu sprawa całkowicie została wyjaśniona. Przy objaśnieniach demonstrowano odpowiednie blankiety wniosków, projektów zarządzeń i t. p.

Pod koniec poruszono jeszcze parę kwestyj zawodowych.

Obrady zakończono o godz. ' po poł

Trzy lata w lochach bolszewickich

„Ostatnie Wiadomości" wśród uratowanych męczenników

Wśród przybyłych do Polski z grupą wymienionych więźniów znalazł się również porwany przed 3-ma laty przez bolszewików żołnierz polski, Granicki oraz sierżant Szmid.

Niezwykle wzruszającą była scena powitania nieszczęsnych przez oczekujących z niecierpliwością towarzyszy broni.

W gromadzie obdartych, w poszarpanych łachmanach więźniów, trzymając się za ręce — idą dwaj mężczyźni. Jeden straszliwie wychudzony, ze zczerniałą twarzą — to sierżant Szmid.

Drugi małego wzrostu, lat około 22-ch, to żołnierz Granicki. Chwiejnym krokiem zbliżają się do grupy wojskowych. Prężą się obaj i składają wojskowy raport.

Widok dw'ch, wyrwanych z katowni sowieckiej, wynędzniałych męczenników, składają cych w postaci „na baczność" raport wojskowy, wywarł niezapomniane wrażenie.

Po chwili byli otoczeni przez kolegów - żołnierzy. Porwano ich w objęcia, na rękach zaniesiono na strażnicę Kopu. Tutaj oczekiwała biedaków radosna niespodzianka. Wsadzono ich do gorącej kąpieli, a po solidnem wyszorowaniu nałożono przygotowane na miarę, nowiutkie mundury.

Mały bohaterski żołnierzyk Granicki dzieli się z nami swem opowiadaniem o niezwykłych przeżyciach.

Granicki, żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza, pewnego dnia zabłądził na stronę rosyjską. Nagle małego żołnierzyka otoczyło czterech sowieckich drabów. Granicki nie stracił od wagi. Widząc, że jest już w pułapce, spróbował rozpaczliwego środka obrony. Szybkim ruchem chwycił karabin i odskoczywszy o kilka kroków wziął napastników „na muszkę". I oto draby ulękli się żołnierza, Granicki byłby się wyratował z opresji, gdyby nie pojawienie się jeszcze dwóch konnych „krasnoarmiejców". Został otoczony i odprowadzony na posterunek sowiecki.

3 lata przebywał Granicki w sowieckim więzieniu i został obecnie dopiero wymieniony.

— W więzieniu byłem przez trzy lata. Siedziałem w Mińsku. Z początku codziennie prowadzano mnie do „śledczego". Żądano ode mnie, ażebym mówił to, czego nie wiem, albo co jest nieprawdą. Bolszewicy ogromnie gniewali się, gdy milczałem. Bo cóż mówić?

To też trzymano mnie w najgorszej celi. Była przeznaczona na 20 osób, a siedziało w niej 70. Jeden zwariował, lecz nie przenoszono go do innej celi, bo bolszewicy twierdzili, że symuluje.

Tymczasem nieszczęsny już był w takim stanie, że nie wychodził za swoją potrzebą. Atmosfera okropnej celi była straszna. Dzień i noc panował hałas. Nie było gdzie wyciągnąć się i zasnąć. Przez całe trzy lata ani jednej nocy nie spałem spokojnie. Sen — był koszmarem, okropniejszym jeszcze niż na jawie.

Zaduch był w celi straszny. Okropnie było i zimą i latem bo okienko było takie małe, że nawet, kiedy było otwarte, to nie czuć było świeżego powietrza.

Odżywianie, jeżeli tak można nazwać glinę, którą podawano zamiast chleba, wystarczało tylko, ażeby nie umrzeć z głodowej śmierci. Czasami podawano nam talerz zupy ze zgniłej kapusty, niekiedy zmarznięte kartofle. Wielu z nas zapadło na gruźlicę i pluło krwią.

Ze mną siedziało kilku Polaków. Razem tęskniliśmy do kraju. Nie wierzyłem wprost sobie że kiedyś nadejdzie szczęśliwa chwila, że znajdę się w Polsce.

Wielu z rodaków, z którymi dzieliłem los w ponurej celi — odeszło na zawsze, znalazłszy śmierć—wybawicielkę, albo złożeni niemocą, albo rozstrzelani na skutek wyroku. Ja straciłem nadzieję ostateczną, że powrócę do Ojczyzny. Czekałem tylko na jak najrychlejszą śmierć, a po nocach śniłem o tak bliskiej a tak jednocześnie dalekiej Polsce.

Pewnego dnia do celi wszedł dozorca i wywołał moje nazwisko. „Śmierć" pomyślałem. Kazano mi spakować manatki. Wieczorem wsadzono mnie do więziennego wagonu i odwieziono do Moskwy. Tutaj znalazłem się w Butyrkach. Byłem już przeznaczony do wymiany, ale mi o tem nie powiedziano. Myślałem, że jest to etap przed wywiezieniem na wyspy Sołowieckie.

Dalsze wypadki są już znane. Załadowano nas, grupę Polaków do wagonów więziennych i odstawiono na granicę Polski.

Dzisiaj nic mi do szczęścia nie brakuje. Całą piersią wdycham powietrze naszej Ojczyzny!

Życzę dzielnemu żołnierzykowi, które tyle bolesnego doświadczył, powodzenia i wiele radości. Uśmiecha się szeroko

— Będzie byczo! Złe minęło!

K.

Nędzarze śpią, stojąc

w paryskim domu noclegowym

Za Wielkiemi Halami w Paryżu mieści się dom noclegowy dla nędzarzy. Tu nocują ci, którzy nie mają dachu nad głową. W trzech starych mieszkalnych domach zajęto piwnice i połączono je ze sobą przebiciem muru. Wejście do domu noclegowego kosztuje tylko 25 centów t. j. 10 groszy. Za 10 groszy można się przespać... na stojąco. Bo w salach sypialnych nie ma ani jednego łóżka, ani nawet pryczy, bodaj ławy. Tu gnieździ się kilkaset osób i dla oszczędności miejsca muszą oni stać.

Wygląda to w ten sposób. W salach zawieszone są wpoprzek grube sznury. Zająć miejsce to znaczy przewiesić ręce przez sznur i w ten sposób doświadcza się błogosławieństwa noclegu.

Kilkuset włóczęgów i nędzarzy różnej narodowości (Francuzów jest nie więcej niż połowa) doskonale potrafi spać, stojąc.

O trzeciej w nocy, gdy strudzone ciała ogarnia sen, jak worki wiszą ludzie na sznurach. O 6-tej rano goście zostają automatycznie obudzeni. Sznury się odczepia i ci, których nie przebudził sygnał, spadają na ziemię.

Dozorca obchodzi wokoło. — Hallo, hallo, panowie, opuszczać dom — woła.

Na twarzach ludzi, którzy opuszczają dom noclegowy, nie znać wypoczynku, twarze są szare i zmięte członki zmęczone.

Tak wygląda instytucja dobroczynna dla bezdomnych w Paryżu, stolicy Francji, która dziś zalicza się do krajów najbogatszych. Nie stać na drewniane prycze dla nędzarzy w kraju, gdzie w domach publicznych są stylowe autentyczne łóżka wartości wielu tysięcy franków!

Teatr grozy

dla londyńskich snobów

Z początkiem bieżącego miesiąca w Londynie, jak zresztą i wszędzie rozpoczął się nowy sezon teatralny, a wraz z nim wznowione zostały przedstawienia w teatrze ks. Yorku, przezwanym „teatrem grozy". Program tego teatru składa się z 6-ciu pojedyńczych, krótkich utworów, mających na celu wywołać specjalne dreszcze grozy u rozhisteryzowanej publiczności, tego „przybytku sztuki".

Specjalnie denerwujące są dwie sztuki. W jednej z nich mąż częstuje kochanka swej żony zatrutem winem, a w czasie rozmowy zdziera obrus ze stołu i jak się wówczas okazuje stół jest trumną, w której spoczywają zwłoki niewiernej żony.

W drugiej sztuce mąż — dawny kat wiesza swą żonę. Rolę powieszonej żony gra młoda i utalentowana artystka, która scenę z powieszeniem odtwarza z niezwykłym realizmem. Wieszanie odbywa się na oczach publiczności i chociaż wszyscy wiedzą, że w ciągu 10 minut ciało artystki wisi nie na stryczku, a na cienkim niewidocznym drucie, ale... drut przecież w każdej chwili może przerwać się.

Jakie to porywające! Jak publiczność przejmuje się tą makabryczną sceną!

Miłośnicy podobnych widowisk są zachwyceni, podobnie zachwycona jest i dyrekcja teatru, nabijając codzień kieszenie znacznemi sumami, niewiadomo jednak czy równie zachwycona jest artystka, zwisająca co wieczór z pętlą na szyi.

Życie jej zależne jest tylko od wytrzymałości cienkiego drutu.

Rzecz ciekawa, że artystka została zabezpieczona przez dyrekcję teatru na 10 tysięcy funtów szterlingów, a jak brzmi polisa ubezpieczeniowa: „na wypadek powieszenia"

Niemniej „przyjemne" ma zajęcie inspicjent teatru. Co noc między 12 po północy a 2-gą nad ranem musi zbierać ze sceny... trupy zamordowanych, powieszonych, samobójców i t. p. Oczywiście te trupy są tylko woskowemi figurami, ale podobna praca wśród ciemnych kulis o północy nie jest zbyt przyjemną...

Wiatr

Z za Karpat i Tatr
pędzi wiatr
jesienny.
A jest on zmienny,
złośliwy, swawolny.
Często frywolny
żart się, go trzyma.
Naprzykład, zbytnio wzdyma
żagle,
lub nagle
wpadnie pod sukienkę,
przestraszy panienkę,
zawstydzi —
potem szydzi
sobie i dalej wyrywa.
Po drodze zrywa
dachy, kapelusze a reformy podwiewa,
w rynnach, w kominach, w konarach
drzew śpiewa
piosenki ponure.
Spojrzysz w górę
taki sam ambaras.
— Ach, jak jest przykry wiatrów czas!

Servus.

Z otchłani nędzy i bezrobocia

UWAGA.

Zwracamy uwagę poszukującym pracy, że uwzględniane są jedynie oferty podpisane imieniem i nazwiskiem z wyszczególnieniem adresu.

EKSPEDJENTKA - KELNERKA.

Bardzo zdolna ekspedjentka - kelnerka poszukuje posady w cukierni lub kawiarni. Łaskawe oferty dla Stanisławy K. 309

ŁADNY CHARAKTER PISMA

25-letni, bardzo zdolny, mężczyzna pozostaje bez pracy. Posiada ładny, wyraźny charakter pisma. Prosi o jakiekolwiek zajęcie. Oferty dla Dew-skiego.

RĘCE PALĄ SIĘ DO ROBOTY...

Młody, bardzo pracowity i zręczny, pracował przez kilka lat jako kucharz. Redukcja zmusiła go do zajęcia się pracą robotnika murarskiego. Teraz znów jest bez pracy, bez dachu nad głową, pozbawiony środków do życia. Błaga o jakąkolwiek pracę: „Ręce mi się palą do roboty, — mówi — a żyć nie mogę z powietrza".

Kto może, niech da zarobek 22-letniemu bezrobotnemu. Łaskawe oferty dla Edwarda J.

GONIEC

Młody i silny prosi o zajęcie gońca. Jest zdolny do każdej pracy fizycznej. Oferty dla Mikołaja W.

DRUKARZ.

19-letni zecer, pedalarz, obznajmiony z maszyną drukarską płaską, błaga o pracę. Może się podjąć innej roboty, gdyż jest silny i zdrowy. Łaskawe oferty dla Zdzisława F. 310

BLACHARZ.

Blacharz - fachowiec, ojciec głodującej rodziny, błaga o pracę, która da chleb jego dzieciom. Łaskawe zgłoszenia dla Jana F. 311

SZOFER, OJCIEC TROJGA DZIECI

Bezrobotny fachowiec ślusarz - mechanik, szofer, pozostaje w nędzy wraz z żoną i trojgiem drobnych dzieci. Błaga o pracę. Oferty dla „Szukającego zajęcia II".

Wesoły Kącik

PIERWSZY WYSTĘP



— Niech pan koniecznie przyjdzie na premjerę. — prosiła mnie słodko panna Kamila, młoda aktorka, która niedawno skończyła szkołę dramatyczną.

Niestety spóźniłem się i przyszedłem po przedstawieniu. Udałem się wprost za kulisy.

Zastałem Kamilę w garderobie. Przebierała się przed lustrem i szykowała do wyjścia

— Jak się panu podobałam na scenie — spytała mnie rozradowana. — Dobrze zagrałam?

Który człowiek zakochany nie zełgałby na mojem miejscu? Czyż mogłem powiedzieć, że się spóźniłem na jej pierwszy występ?

— Pani gra przeszła moje oczekiwania! — wyrecytowałem bez zająknięcia.

Zarumieniła się po same uszy. Widocznie z zadowolenia. To mi dodało bodźca.

— W scenie zazdrości była pani nadzwyczajna (mogłem łgać, bo w jakiej sztuce niema sceny zazdrości). Mówię pani publiczność zamarła! Wszystkich ogarnęło niezwykłe wzruszenie. Wstrzymali oddech. Obok mnie jakiś suchotnik wpakował sobie w usta futrzany kołnierz żony, żeby nie zakasłać... Pani gra porwała wszystkich...

Kamila zarumieniła się jeszcze mocniej.

— A ta scena, kiedy pani pokazuje mu drzwi! (w czasie sceny zazdrości napewno pokazuje się drzwi). Nie mogłem oderwać oczu od pani wskazującego palca! Pani to zagrała genjalnie... A potem!.. Scena wybaczenia! Promieniała pani dobrocią... Każde pani słowo przepojone było słodyczą!.. Cała sala płakała! Wszyscy!.. Ja!.. Ja, człowiek, który 3 lata spędził na froncie, płakałem, jak małe dziecko!.. Woźni mi mówili, że publiczność jeszcze nigdy nie była tak wzruszona...

Kamila, purpurowa ze wzruszenia, patrzyła na mnie szeroko rozwartemi oczyma.

— Pani grała oszałamiająco, bosko, genjalnie!!!...

Kamila...

Jeszcze dotychczas czuję piekący ból na prawym policzku! Tak! Kamila spoliczkowała mnie z całej siły i wybuchła spazmatycznym płaczem.

Poprzez łkania, jęki i obelgi którenii mnie obrzucała, dowiedziałem się wreszcie, że jej rola w tej sztuce była bardzo nieskomplikowana.

Tylko jeden raz w trzecim akcie wychodzi na scenę w stroju pokojówki i mówi:

— Proszę państwa, obiad na stole.

Napoleon Sądek.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Tola prowadziła Polę, kroczącą zwolna z opuszczoną głową, bardzo bladą i znękaną.

Gdy Krystyna je ujrzała, poznała w nich odrazu owe dziewczęta z sierocińca, którym ułatwiła niegdyś ucieczkę... Gwałtowny dreszcz przebiegł jej po całem ciele.

Widząc to Bereński, szepnął cichutko:

— Odwagi, spokoju! Broń się przed napływem szczęścia, aby wzruszenie cię nie pokonało.

Ujrzała na ścianie swoją fotografję, wyciętą z gazety z czasów procesu, bardzo mało podobną, a jednak dobrze oddającą bezbrzeżny smutek Krystyny...

Tola podprowadziła siostrę pod ten wizerunek nieszczęsnej męczennicy, ofiary ludzkiego zaślepienia i złości.

Uklękła, jak przed świętym obrazem, i pociągnęła za sobą Polę, która z pokorą czyniła wszystko, co siostra chciała.

Tola rzekła:

— Zmówmy teraz modlitwę mamusi.

Pola potrząsnęła głową, mówiąc:

— Już jej nie pamiętam...

— Więc ci pomogę... Powtarzaj za mną: „Chryste Panie, chroń nas, biedne sieroty."

— Czekaj, czekaj — przerwała Pola — już wiem, mówmy razem...

Przeżegnała się. Złożyły ręce do modlitwy. Pola szeptała:

— Chryste Panie, chroń nas, biedne sieroty... spraw, aby niewinność naszej mamusi została ujawniona...

Umilkła, jakby nie pamiętała dalszego ciągu.

Wobec tego Tola mówiła dalej:

— Wybacz wszystkim, którzy ją skrzywdzili, jak ona im wybaczyła i wybaczy raz jeszcze w godzinę śmierci swojej...

Pola chciała to powtórzyć, gdy wtem...

Jakiś cichy głos niewieści kończył za nie modlitwę:

— Chryste Panie spraw, aby cierpienia naszej mamusi stały się odkupieniem jej win i oszczędziły nam przykrości i udręk. Chryste Panie, chroń nas od złego... W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego... Amen...

Któż mógł znać jeszcze oprócz nich tę modlitwę?!

Przecież nikt inny — tylko ich matka...!

Tola i Pola zerwały się gwałtownie...

Chwyciły się za ręce i spoglądały na siebie uparcie, jakby chcąc powiedzieć:

— Czy to sen? Czy nas słuch nie myli?

Nie miały odwagi spojrzeć za siebie... Aż wreszcie... jednak... spojrzały.

Bereński ukrył się za Krystyną. Ta wyszła z za portjery...

Dziewczęta znalazły się teraz oko w oko z matką, opartą o ścianę, o mało nie padającą ze wzruszenia. Nogi chwiały się pod nią, z oczu płynęły potoki łez, wyciągały się drżące ramiona... ku tak dawno niewidzianym córeczkom...

Głośny, rozdzierający krzyk wyrwał się z piersi dziewcząt, krzyk, łączący w sobie wszystko, co do tej chwili przecierpiały: łzy i upokorzenia, rozpacz i beznadziejność, słowem całą ich dwunastoletnią gehennę...

I choć nie wiedziały, że to ona, ich matka... już nie pamiętały jej rysów... zresztą, była taka zmieniona... zrozumiały, że to jej ramiona ku nim się wyciągają, że to z jej oczu spływają strumienie łez, łez szczęścia, zbyt wielkiego szczęścia...

Jednogłośnie zawołały:

— Mamusiu... Mamusiu... — i rzuciły się ku Krystynie.

Padły w jej objęcia...

Tuliła je do łona drżącemi rękoma, zasypując gradem gorączkowych pocałunków. Dwie jasnowłose główki: jedna czarnooka, druga błękitnooka — spoczęły na łonie matczynem... stało się to za czem tęskniły od tak wielu, wielu lat... Wśród łkań i szlochów, wśród pocałunków i uścisków, słychać tylko urywane okrzyki, wciąż te same, odmalowujące pełnię radości i upojenia:

— Mamusiu... Mamusiu...

— Moje małe... kochane... najdroższe córeńki...

Bereński cichutko wyszedł z pokoju.

Nie chciał przeszkadzać czułościom i pieszczotom matki i córek po dwunastoletniej rozłące.

Do późna w noc Krystyna zostawała z córkami, zapominając o całym świecie, aby tylko napawać się nieskończonem szczęściem, które przekreśliło nagle wszystkie przeżyte poprzednio udręki.

Chciałaby wszakże teraz też wiedzieć, co się z niemi działo przez cały czas.

Wypytywała je... Przecież nic o nich nie słyszała przez tyle lat... Wiedziała tylko, co się z niemi działo do czasu ucieczki z sierocińca...

Ale potem... Potem?..

Najpierw zapytała Tolę. I wpiła wzrok w usta córki, cała zamieniając się w słuch.

Tola opowiedziała, jak się rozstały, jak zachorowała, jak wyjechała z kraju...

Jakie męki przeżywała na samą myśl, że może nigdy już więcej nie ujrzy siostry, ani matki, gdy będzie w odległym kraju zamorskim...

Jakie wydarzenia nastąpiły potem, jak powróciła do kraju bez grosza...

Najbardziej wszakże wzruszył Krystynę opis tych dwóch ostatnich dni, gdy Tola błąkała się po Warszawie, szukając pracy, głodna i wyczerpana, padając ofiarą bandy łobuzów.

Wtem Tola nagle zatrzymała się w swej opowieści...

Doszła bowiem do chwili, gdy spotkała się z Polą, a nie śmiała opowiadać dalej... Trzebaby przecież opowiedzieć, jak Pola doszła do tak pięknego mieszkania... powtórzyć jej dzieje grzechu i sprawić piekący ból temu i tak już dotkliwie krwawiącemu sercu...

Krystyna nie domyśliła się, co spowodowało nagłe milczenie córki, przytuliła więc ją tylko jeszcze czulej do siebie, potem Polę również zapytała:

— Jakże to się stało, że potem jednak odnalazłyście się? Jaki to zrządził przypadek? Albo czyja ręka tego dokonała? Niechaj będzie błogosławiona na wieki wieków...

Tola milczała...

Pola, zgnębiona, przybita, milczała również.

— Dlaczego nie odpowiadasz mi, Tolu? — pytała niespokojnie Krystyna.

Wzięła ich głowy w dłonie, spojrzała córeczkom w oczy. Ujrzała, że są zasnute mgłą lęku i zmieszania...

Wargi im pobladły...

Przeczuwała coś straszliwego. Przeraziła się.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Piękny jubileusz

Gród orląt — Lwów a wraz z nim i cała Polska sportowa święciły w dniu wczorajszym nielada uroczystość: na meczu Cracovia — Pogoń, obchodził jubileusz 20-lecia gry w I-ej drużynie Wacław Kuchar.

Nazwisko **lwowianina jest tak ściśle związane z rozwojem sportu w Polsce, że gdy przyszły historyk spisywać będzie dzieje naszego dorobku od czasu uzyskania Niepodległości, w każdej niemal dziedzinie znajdziemy Kuchara, najlepszego sportowca Rzplitej.**

Wacek Kuchar to **najczystszej krwi** sportsman - amator, choć jednym z jego ulubieńszych sportów jest ...piłka nożna, którą do dziś uprawia z umiłowaniem.

Wspaniałą swoją karjerę **rozpoczął** Wacek jako piłkarz. **Ale Kuchar, aczkolwiek obdarzony rzadkim talentem, nie zatracił się w bezmyślnem kopaniu piłki. Obok piłki nożnej uprawiał intensywnie lekkoatletykę, łyżwiarstwo oraz hokej i w każdej z tej gałęzi sportu osiągnął tak wspaniałe wyniki, że reprezentował niejednokrotnie barwy państwowe. Kuchar był pierwszym lekkoatletą polskim, który na historycznym trójmeczu słowiańskim w Pradze czeskiej zdobył jedyne pierwsze miejsce dla Polski.**

Jubilat poszczycić się może największą ilością meczów w reprez. piłkarskiej Polski, przyczem godnem podkreślenia jest, że grał na wielu pozycjach: w trójce środkowej, na skrzydle a nawet i w pomocy. Zawsze stawał na posterunku, gdy zachodziła potrzeba.

A czem był dla Pogoni? Streścić to można w jednem słowie: wszystkiem. Ileż to razy w momentach krytycznych dla Pogoni, jasnowłosy as — Kuchar, potrafił odegrać rolę dyktatora i poprowadzić swych towarzyszów do zwycięstwa! Wacek bowiem nigdy nie kapitulował.

Pogodny, miły, koleżeński, umiał być nieugiętym, gdy tego wymagała powaga chwili. Takim znamy go do chwili obecnej i takiego ukochała Polska sportowa.

To też, gdy cała Polska, jak długa i szeroka, uczciła ten rzadki nawet zagranicą jubileusz, my ze swej strony zasyłamy jubilatowi najserdeczniejsze życzenia.

Miecz. Górka.

W oczekiwaniu...

Mistrz. ligi zbliżają się ku końcowi. Toczą się zaciekłe walki u góry tabeli i bardziej tragicznie — u dołu. Gdy jedni walczą o prymat, drudzy toczą boje o utrzymanie się w ekstraklasie. Kto będzie pierwszym, a kto ostatnim, oto **pytania, na których odpowiedź oczekują tysiączne rzesze.**

Gdyby jednak sprawdziły się pogłoski o rozwiązaniu 22 p. p. (Siedlce), wszystko byłoby załatwione i żaden klub nie zostałby zdegradowany.

Kulisy sportowe

Stołeczna G... wyjeżdża w grudniu b. r. na tournee do Palestyny.

W finałowych rozgrywkach o mistrz. kl. B. toczą się walki o pierwszeństwo. Tymczasem, jak to już donosiliśmy w r. b. z kl. A. nie ma spaść ani jeden klub!! Więc pocoż odbywają się finały w kl. B? Chyba, że znów wypłynie jakaś niespodzianka.

Bokserzy Makabi nie startowali w tegorocznych mistrz. drużynowych W-wy, albowiem nie posiadali koniecznej liczby senjorów. Z trzech senjorów: Anders nie kwapi się do walki. Wysecki zamierza wogóle porzucić boks, a Borensztein przenosi się do ZASS-u.

Były środkowy napastnik stołecznej Polonji, Malik grywa podobno w jakimś drugorzędnym klubie na prowincji.

W związku z wyjazdem Cracovii na mecz do Berlina z Tennis Borussią w dn. 9 października b. r., czynione są starania o zezwolenie Kossok na udział w meczu. Najpewniej PZPN udzieli zezwolenia i w ten sposób Cracovia, wzmocniona znakomitym napastnikiem, godnie będzie mogła zaprezentować polskie piłkarstwo.

25 września b. r. ujrzymy w stolicy Garbarnię, która rozegra mecz o mistrz. ligi z Warszawianką.

Ostatnie mecze o mistrz. ligi odbędą się 27 listopada b. r. Grają: Wisła — Polonja, 22 p. p. — Garbarnia i Legja — ŁKS.

W najbliższym czasie rozpoczynają się zawody bokserskie o drużynowe mistrz. Polski. Tytułu mistrza broni poznańska Warta.

Na szerokim świecie

SENSACYJNY PROCES

Znany **bramkarz** reprez. **piłkarskiej** Niemiec, Krems z powodu zatargu ze swym macierzystym klubem w Frankfurcie, wyemigrował do Muhlhausen i zgłosił akces do miejscowej drużyny. Tymczesm Związek nie potwierdził zgłoszenia Kremsa i w ten sposób bramkarz został bez... posady. Krems poczuł się pokrzywdzonym i przez swego adwokata wniósł skargę do sądu. Wkrótce odbędzie się ten sensacyjny proces.

ZBYT DUŻY DEKOLT MISTRZYNI

Piękna blondynka, Georgia Coleman, zdobywczyni I-go miejsca na Olimpjadzie w Los Angeles w skokach do wody, miała przykre zajście podczas zawodów. Oto w momencie, gdy zamierzała wejść na skocznię i wykonać skok, zatrzymał ją jeden z sędziów, żądając, by zmieniła kostjum, gdyż jest zbytnio... dekoltowany. Zrazu Georgia opierała się, ale wkońcu widząc, że nie przekona sędziego, jak niepyszna udała się do szatni.

GDY TUNNEY PISZE...

Były bokserski mistrz świata, Gene Tuney, ostatnio zajmuje się pisaniem artykułów do fachowych pism. Pomijając już, że Tunney pobiera bajońskie sumy za swe artykuły ma on zastrzeżone, iż z nadesłanych przezeń rękopisów nie może być skreślony choćby **jeden wiersz!**

NIEBYWAŁY REKORD

W najbliższym czasie popularny bokser angielski, Dave Shade rozegra 444 mecz. Takim rekordem nie może się poszczycić żaden bokser na świecie. Dodać należy, że Shade występuje na ringu od kilkunastu lat.

1500 DOLARÓW ZA JEDEN WYSTĘP

Niezrównany mistrz rakiety, Tilden, występujący ostatnio jako zawodowiec podpisał kontrakt na rozegranie meczu w dn. 29 b. m. w Pradze z Koželuhem. Za jeden mecz Tilden otrzyma 1.500 dol.

OJCIEC I SYN ZAWODOWCAMI

Słynny trener piłkarski, Jimmy Hogan (Anglja), który doniedawna był trenerem niemieckiej reprez., przeniósł się do Paryża i objął trening Racing Club de France. Wraz z Hoganem przyjechał jego syn, niezwykle utalentowany piłkarz, który zasilił szeregi Racing. Po paru miesiącach, Hogan projektuje tournee Racing do Kanady.

SŁUSZNA KARA

Na meczu piłkarskim w Heidelbergu, jeden z graczy, niezadowolony z orzeczeń sędziego, rzucił się nań i pobił do utraty przytomności, powodując uszkodzenie ucha. W tych dniach piłkarz zasiadł na ławie oskarżonych i wyrokiem sądu został skazany na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Jan/arjusza

Przepowiednie astrologiczne.

Wczesne godziny ranne mogą nam jeszcze przynieść niepowodzenia, przykrości, trochę zawziętości, opozycji i sytuację napiętą.

Adria: Qvo Vadis
Atlantic: Czwórka Piechórów
Apollo: Księżna Łowicka.
Promień: Tyrania Miłości
Słońce: Czyje dziecko
Sztuka: Szwejk.
Uciecha: Atlantyda
Wanda: Księżna Łowicka.
Świt: Potęga wiary.
Cyrk Staniewskich Starowiślna

Radjo

G. 12.57 Hejnał z wieży Marjackiej, 12.20 Płyty gram., 12.40 Komunikat meteorol., 12.45 Płyty gram.. 15.00 Komunikat gosp., 15.10 Płyty gram., 15.30 Przegląd komunikacyjny, 15.40 Płyty gram., 16.40 Pogadanka, 17.00 Muzyka czeska, 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka lekka i taneczna, 19.15 Rozmaitości, 22.00 Feljeton, 22.15 Wiadomości bieżące, 22.40 Wiadomości sportowe.

Dyżur nocny aptek:

Grodzka 22, Pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12. Dietla 36, Plac Zgody 18.

SPORT

Legja—Garbarnia 2:0 (2:0)

Garbarnia oraz Legia wystąpiły w pełnym składzie. Mecz rozpoczęła Garbarnia przeprowadzając parę ładnych ataków. Legja szybko ujmując inicjatywę w swe ręce i w 16 minucie Nawrot wypuszcza Wypijewskiego, który strzela pierwszą bramkę nie bez winy bramkarza Garbarni. Kilka ładnych ataków ze strony Legji i w 22 minucie znów otrzymuje Wypijewski piłkę i szalonym biegiem wpada z piłką do bramki.

Za wszelką cenę chce Garbarnia ratować swój prestige lecz jej gra jest zupełnie bezcelowa. Po pauzie Rajdek kilkakrotnie podlatuje z piłką pod bramkę Garbarni lecz dobrze usposobiony bramkarz Garbarni wszystkie strzały przeciwnika broni. Sędziował Krajcarek b. dobrze.

Dalsze wyniki ligowe:

Cracovia — Pogoń 1:1 (0:0)
Czarni — Polonia 1:1 (1:0)
Warta — Ł. K. S. 5:3 (4:1)
Ruch — Wisła 5:0 (1:0)

W tabeli ligowej prowadzi nadal Cracovia 26 pkt. przed Pogonią i Legją.

Uroczystość 40-lecia Oddziału Wioślarskiego „Sokoła" krak.

Wczoraj odbyła się uroczystość jubileuszu 40-letniego Oddziału Wioślarskiego Sokoła w Krakowie. Na jubileusz popularnego OWSK przybyli delegaci z całej Polski, oraz przybyły także doskonałe osady, które stoczyły szereg imponujących walk na torze krakowskim, stwarzając niebywałe w Krakowie widowisko regat wioślarskich.

W godzinach porannych otwarł akademję prezes OWSK hr. Ksawery Pusłowski, witając zebranych delegatów oraz gości. Wieczorem w salach Sokoła nastąpiło uroczyste rozdanie nagród oraz bankiet i zabawa wioślarska, które tworzyły zakończenie jubileuszu OWSK.

Ciekawy incydent na sali sądowej w Krakowie

Jak wiadomo toczyła się w dniu 14 bm. rozprawa o komunizm przeciw osk. Spatznerowi przed Sądem Przysięgłych w Krakowie. Jako obrońca występował adw. Dr. Knoebel. W czasie końcowego przemówienia zaapelował adw. Dr. Knoebel do przysięgłych by sprawę tę oceniali bez sugestji rasowej i wyznaniowej, jaką w podobnych wypadkach stara się niekiedy narzucić opinji publicznej pewien dziennik krakowski.

Tą częścią przemówienia obrończego uczuł się dotknięty I. K. C. krakowski i zareplikował osobiście pod adresem obrońcy w sprawozdaniu sądowem z tej rozprawy. Incydent ten wywołał wielkie zainteresowanie w kołach palestry, a dalszy jego rozwój przedstawia się jeszcze sensacyjniej, gdyż jak się dowiadujemy obie strony mają z tego powodu wystąpić na drogę sądową z oskarżeniem o zniewagę.

Samobójstwo kobiety obok Parku Krakowskiego

Wczoraj napotkał patrolujący posterunkowy PP. obok bramy do parku Krakowskiego przy ul. J. Lea leżącą w stanie nieprzytomnym kobietę.

Wezwany lekarz pogotowia zabrał ją na stację pogotowia gdzie po przywróceniu do przytomności stwierdzono, że jest to Magdalena Szymańska lat 30 zam. Garbarska 13, która z braku środków na utrzymanie wypiła w celu samobójczym pewną ilość esencji octowej. Odwieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Zwycięstwo dozorców domowych

Z końcem ubiegłego roku kamienicznicy wypowiedzieli orzeczenie, komisji rozjemczej, normujące warunki pracy i płacy dozorców w Krakowie. Kamienicznicy zażądali obniżki płac o 25 procent, skreślenia terminu wypowiedzenia z 6 miesięcy na 3 miesiące i cały szereg innych żądań.

Wobec uporu nienasyconych kamieniczników rokowania o zawarciu umowy przeciągły się aż do 9 bm. w którym to dniu w inspektoracie pracy w Krakowie nadzwyczajna komisja rozjemcza po wysłuchaniu obu stron wydała orzeczenie normujące warunki pracy i płacy dozorców domowych w Krakowie, z którego wynika, że umowa powyższa została zmieniona na korzyść dozorców.

Nietylko że płace nie zostały obniżone ale umowa została zmieniona na korzyść dozorców, ustalając obowiązek płacenia za klucz przez właściciela, a nie lokatora.

Wielka obława w Krakowie

Wobec coraz więcej szerzących się kradzieży zwłaszcza okolicznościowych jak z niezamknietych mieszkań przez włóczęgów udających żebraków lub poszukujących pracy, kieszonkowców itp. co wskazuje na znaczny przypływ do Krakowa elementu przestępczego, wszystkie komisarjaty policji miasta Krakowa przeprowadziły celem ujęcia tego elementu generalną obławę na terenie całego Krakowa w dniu 17 bm. w czasie której doprowadzono około 50 osób z czego zatrzymano 30 osób za różne przestępstwa względnie jako poszukiwane.

Ohydne zgwałcenie kobiety

Onegdaj rozpoczął się w Wiedniu proces przeciwko 26-letniemu majstrowi krawieckiemu Adalbertowi Capowi i jego przyjaciółce 19-letniej Hercie Ulmon oraz ich znajomej Katarzynie Griegel o zgwałcenie młodej 14-letniej dziewczyny, Leopoldyny N.

Według aktu oskarżenia Adalbert Cap prowadził życie niezwykle hulaszcze, uganiając się wyłącznie za zabawami.

Ogłosił anons w jednym z dzienników „Chciałbym bardzo się zakochać".

Na ten anons zgłosiła się 19-letnia Herta Ulmon.

Herta Ulmon zaznajomiła Capa ze swą przyjaciółką Griegel, z którą utrzymywała stosunek lesbijski. Wszyscy troje pokazywali się odtąd razem i zrawiali w mieszkaniu Capa prawdziwe orgje.

Niedawno temu wpadł Cap na pomysł, by zwabić do mieszkania swego młodziutką dziewczynkę. Ofiarą padła 14-letnia uczenica Leopoldyna N.

Mieszkanie było zamknięte na klucz tak, że Leopoldyna wiedząc co jej grozi, nie mogła odejść.

Herta Ulmon zgasiła światło i przyłożyła do twarzy Leopoldyny nachloroformowaną chustkę. Leopoldyna straciła przytomność, a wtenczas tak Cap jak Herta Ulmon dopuścili się na nią gwałtu. Później Cap wypuścił dziewczynę, która zapamiętała sobie numer domu i doniosła o tem policji. Capa i jego dwie towarzyszki aresztowano a onegdaj odbyła się rozprawa, która ze względu na charakter zbrodni była tajną.

Zainteresowanie procesem jest w Wiedniu olbrzymie. Rozprawa została jednak narazie odroczona.

Skrytobójczy zamach morderczy

Do mieszkania gajowego Iwana Sapyły z Wiszenki oddano wczoraj w nocy dwa strzały karabinowe przez okno. Wdrożone przez policję dochodzenia doprowadziło do ujęcia sprawców. Są nimi Oleksa Jureczko Teodor Mjchałejko i Mikołaj Sadzynycia.

Dochodzenia wykazały, że Jureczko, czując złość do gajowego postanowił pozbawić go życia i w tym celu dobrawszy sobie towarzyszy, oddał w nocy dwa strzały karabinowe.

Tragedja robotników fabryki Fitznera

W tych dniach fabryka wagonów Fitznera w Siemianowicach zredukowała kilkudziesięciu robotników, zam. w Zagłębiu. Robotnicy ci wraz z rodzinami przeżywają prawdziwą tragedję, mimo bowiem kilkuletniej pracy w fabryce, pozbawieni są jakichkolwiek zasiłków. Pozostają zatem bez środków do życia, cierpiąc skrajną nędzę.

Są to skutki nowej ustawy o pomocy na wypadek bezrobocia, która mówi, że zasiłek otrzymują tylko ci, którzy w bieżącym roku przepracowali pewną, określoną ilość dni.

A u Fitznera pracowano 1 lub 2 dni w tygodniu, dlatego też nieszczęśliwi nic nie dostaną.

Olbrzymia kradzież klejnotów w hotelu

Dwaj podróżni zamieszkali czasowo w hotelu w Paryżu, ku swemu przerażeniu stwierdzili rano, że skradziono im w nocy biżuterję wartości 400 tysięcy franków.

Śledztwo ustaliło, że kradzieży dokonał 35-letni mężczyzna, który pozostawał w spółce z numerowym hotelu.

Zgłosił się on niby po swoje rzeczy pozostawione poprzednio w pokoju i po drodze, za wiedzą owego numerowego dobrał się do walizki sąsiadów, których okradł.

Numerowy ulotnił się z hotelu razem ze swym wpólnikiem.

Lepszą śmierć niż życie w takich warunkach

Przy ul. Tarczyńskie 14 w Warszawie, z okna 2 piętra mieszkania Marji Borowej wyskoczyła na bruk 18-letnia Władysława Portugalska, robotnica. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala. Jest to już druga próba ucieczki przed życiem.

Desperatka jest od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia z tego powodu powiada, że lepsza śmierć niż życie w takich warunkach.

Straszny wypadek na boisku.

Na boisku Rady W. F. i P. W. w Sosnowcu miał miejsce tragiczny wypadek.

Odbywały się tam ćwiczenia lekkoatletyczne młodzieży szkolnej, przyczem w czasie rzutu kulą (wagi 7,5 kg.) wszedł na teren rzutów Jan Ogrodowicz.

W tym momencie rzucona kula uderzyła go w twarz miażdżąc mu szczękę. Zbroczony krwią upadł na ziemię.

Rannego umieszczono w szpitalu.

Ujęcie szewca-komunisty

Do lokalu Młodej Polski w Tarnowie, wrzucili komuniści przez okno ulotki komunistyczne o treści antypaństwowej.

Członkowie Młodej Polski rzucili się w pogoń za sprawcami i jednego z nich schwytali. Jest nim szewc Michał Zabawa, karany już za komunizm. Zabawę oddano w ręce policji.

Krwawa bójka podczas gry w karty

Onegdaj w czasie gry w karty powstała kłótnia pomiędzy Markiem Ludwikiem i Himlem Leonem w Świętochłowicach. W trakcie kłótni Marek pchnął Himla nożem dwukrotnie w głowę i w bok, raniąc go poważnie. Okaleczonego odstawiono do szpitala, a sprawcę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Zboczeniec zniewolił dziewczynę

Sąd grodzki w Słupcy rozpatrywał sprawę Grzyba o profanacji cmentarza katowickiego parafji Koszuty pod Słupcą, który na grobie zniewolił dziewczynę. Sąd ukarał zdegenerowanego Grzyba dwumiesięcznym aresztem, a dziewczynę dwutygodniowym.

Zamach samobójczy obok zamku

Wczoraj rano znaleziono w pobliżu fabryki „Laokon" obok Wysokiego Zamku we Lwowie, leżącego na ziemi bez przytomności jakiegoś młodzieńca z przestrzeloną skronią. Obok na ziemi leżał bębenkowy rewolwer z którego wystrzelono dwa naboję.

Przechodnie zaalarmowali policją i pogotowie ratunkowe, lekarz pogotowia stwierdził, że desperat oddał do siebie 2 strzały rewolwerowe w skroń i w stanie beznadziejnym odwiózł samobójcę do szpitala powszechnego. Równocześnie policja wszczęła dochodzenie i stwierdziła, że desperat nazywa się Władysław Seńkow, liczy 21 lat, jest robotnikiem zajętym w „Książnicy-Atlas", zam. przy ul. Domagaliczów.

Tajemnicze samobójstwo młodej kupcowej.

W Rudzie Pabjanickiej popełniła samobójstwo 29-letnia Helena Kanicka, właścicielka sklepu spożywczego.

Kanicką znaleziono leżącą na ziemi. Obok leżał rewolwer.

Jest rzeczą ciekawą, że na ciele nie znaleziono śladów krwi, ani też rany od wylotu kuli.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.